

# Worki treningowe

Dawid Ogrodnik opisuje przemoc w liceum, w szkole teatralnej, w teatrze, w Kościele, a także molestowanie przez księdza. Aktor mówi: „Koniec gry”.

JACEK CIEŚLAK

36-letni aktor, gwiazda filmów „Jesteś Bogiem”, „Ostatniej rodziny”, „Rojsta” mówi o swoim dzieciństwie, karierze, ale najważniejszy jest bunt wobec hipokryzji środowiska i Kościoła, a także piętnowanie przemocy, wszędzie tam, gdzie się zdarzała i zdarza.

## Niszczy i blokuje

Wartością relacji Ogrodnika jest to, że swoje opinie maksymalnie obiektywizuje, nie wyrzekając się własnego zdania. Mówiąc o przemocowości kształcenia w krakowskiej szkole teatralnej, podaje przykład Beaty Fudalej, której nazwisko pojawiało się już w medialnych przekazach. Wspomina, że widział koleżanki i kolegów „zapłakanych, w stanach depresyjnych, w atakach paniki, rzucających w kierunku Fudalej nawet groźby karalne”. Ale to „awers tego medalu. Rewers natomiast stanowili ludzie, którzy byli zachwyceni i zadowoleni z jej dydaktyki”. Dawid Ogrodnik widział zaś w profesorce osobę niepanująca nad emocjami, agresywną, pogardzającą ludźmi, a jednocześnie o wyjątkowej wrażliwości i wysublimowanym guście muzycznym.

Najgorszy jej tekst brzmiał: „Najlepiej, jakby ci ojciec umarł, bo może byś coś przeżył, dawałbyś z siebie więcej na scenie...”. Na zażalenia do rektoratu reagowała epitetami „kapusie” i groźbami, że i tak się dowie, kto składał na nią skargi.

Doszło do tego, że Dawid Ogrodnik zdecydował się zrezygnować z udziału z zajęć, za co czekało go zgodnie z regulaminem wyrzucenie ze studiów. Zdecydował się na to i wtedy zadzwonił do niego Grzegorz Mielczarek, proponując indywidualny tryb egzaminu.

Żałuje, iż zaczął protestować przeciwko prześladowaniom, gdy dotknęły jego. Potem sam „zgrzeszył” jako wykładowca wobec swojego studenta. Deklaruje, że zrozumiał, iż pasja nauczania nie pomaga w rozwoju studentów, zamiast wzmacniać ich zaangażowanie – niszczy ich i blokuje.



MAT. PRAS.

Dawid Ogrodnik udzielił przejmująco szczerego wywiadu-rzeki

Doświadczenie pracy w teatrze pointuje zdaniem: „Kojarzy mi się głównie ze stresem i presją”. Omówienia spektakli w TR Warszawa przypominały powrót ojca alkoholika do domu: gdy był w dobrym humorze – było sympatycznie, ale nigdy nie wiadomo, co może się zdarzyć. Z dzisiejszej perspektywy patrzy na aktorów jak na „współzależnione ofiary dyktatorów”, którzy tuszowali swoje okrucieństwo frazesami o „jednej teatralnej rodzinie”.

## Teatralna rodzina

Przełom w odbiorze omówień Grzegorza Jarzyna nastąpił, gdy skontrolował je Cezary Kosiński: „Stary, może troszkę innym tonem. Nie jesteśmy twoim workiem treningowym, żebyś się na nas wyżywał i tak się zachowywał”. Ogrodnik wspomina chwile upokorzeń, wysmiewania jego aktorskich propozycji przez Jarzyna. Mówi rzeczy wstrząsające o przedłużających się w nocy próbach, po których ekipa techniczna, w większości mieszkająca poza Warszawą, nocowała w piwnicznych pomieszczeniach, przez które przebiegały szczury.

Wszystko „zaś doprowadzało ich do wycieńczenia organi-

zmu i na skraj załamania nerwowego. Z wesołych, kontaktowych ludzi, z tygodnia na tydzień stawali się milczący i smutni. Z czasem zaczęli przypominać zombi”. „Przez dwa lata z teatru zwolniło się około trzydziestu osób. Poświęcali zdrowie i rodzinę z lęku o utratę pracy. Przy pełnej świadomości taki stan rzeczy akceptował i nie kwestionował



Dawid Ogrodnik  
KONIEC GRY

Rozmawia Dawid Jankowski,  
Mando, 2022

go dyrektor Grzegorz Jarzyna przez wszystkie lata swojego urzędowania”.

Gdy Ogrodnik zdecydował się wreszcie powiedzieć publicznie dyrektorowi, że na oficjalnych spotkaniach wszyscy pokornie kiwają głowami, a prywatnie „rąbią mu d...”, Jarzyna podziękował mu za reakcję dającą dużo do myślenia, ale potem agresja powróciła. Ogrodnik podkreśla, że żadne tak zwane wyższe

wartości nie usprawiedliwią przemocy. Wspomina, jak opuścił „teatralną rodzinę” – wypowiedzenie za porozumieniem stron leżało zostawione na porcierni i akcentuje fakt, że „choroba uzależnieniowa, która toczy ten teatr, już mnie nie dotyczy”.

Warto, by Grzegorz Jarzyna odpowiedział na zarzuty, tym bardziej, że Ogrodnik mówi: „Dyrektor artystyczny TR-u czasem mówił na próbach coś, co wbijało mnie w fotel i ponownie mimo złości i frustracji kazało spojrzeć na niego jako na faceta o niezwykłej wrażliwości. Czy mamy go teraz przykuć do pręgierza, pozbawiając wszystkiego, czego dokonał, zabraniając pracy w teatrze? Absolutnie nie. Tym sposobem myślenia trzeba by usunąć z historii Jarrockiego i wielu innych”.

## Święci i penisy

Aktor nie ukrywa alcholo-narkotykowego stylu życia studentów, obyczajów na planach filmowych i żałuje każdego wziętego narkotyku, zwłaszcza takiego, po którym dochodzi się do siebie parę tygodni. Zwraca też uwagę na kłopoty z pamięcią po marihuanie. Terapię dotyczącą wszystkich aspektów życia zaczął po roli w „Chce się żyć”.

Opowiada o wypadku samochodowym, który przeżył z kolegą z zespołu katolickiego w liceum. Miał szkło wbite w rogówkę oka, dochodził do siebie na plebanii zaprzyjawnionego księdza będącego do dziś jego spowiednikiem. Ale wspomina też, że gdy miał 17 lat, jeden z duchownych, który organizował koncerty i dobrze płacił za nie, nakłaniał Dawida do odbycia homoseksualnego stosunku. Pobożne obrazy pomieszane były u niego ze zdjęciami penisów. Dopiero po wielu przenosinach z parafii do parafii ksiądz został usunięty ze stanu duchownego.

Ogrodnik nie ma wątpliwości: każdy ksiądz, który złamał prawo, powinien siedzieć. Krytykuje też biznesowy charakter Kościoła, hipokryzję hierarchów szerzących nietolerancję, odejście od wartości i ducha wspólnoty. Nie ma jednak wątpliwości, że „wszelkie poszukiwania kończą się na Bogu”. /©©